

Instytut Historii UMCS

WIESŁAW ŚLADKOWSKI

Z Montmorency na Wawel

De Montmorency à Wawel

Niniejsze opracowanie ma na celu przypomnienie ostatniego etapu drogi pośmiertnej wieszca na ziemi francuskiej, przed złożeniem jego szczątków w krypcie wawelskiej. Odwołując się w opisie uroczystości żałobnych do dzieła Jerzego Skowronka i współpracowników¹, staram się relację tę poszerzyć o niektóre materiały epistolarne, memuarystyczne i prasowe oraz analizę postaw i działań ówczesnej emigracji polskiej we Francji.

O miejsce spoczynku poety rozgorzały spory natychmiast po jego zgonie, 26 listopada 1855 r. Część Polonii stambulskiej z Michałem Czajkowskim-Sadykiem Paszą na czele opowiedziała się za pochowaniem zmarłego w Stambule, w kościele lazarystów pod wezwaniem św. Benedykta lub na terenie polskiej kolonii w Adampolu, a więc tam, gdzie działał na swym ostatnim narodowym posterunku. Przeważyły opinie Armanda Lévy, sekretarza i przyjaciela zmarłego poety oraz księcia Adama Czartoryskiego, inspiratora wschodniej misji Mickiewicza, aby trumnę ze zwłokami przewieść do Paryża. Lévy powoływał się na słowa poety, który na pogrzebie żony miał powiedzieć do syna: „Na Père-Lachaise jej nie zostawię. Wybiorę w Montmorency miejsce dla siebie i dla niej”. Na tym też polskim cmentarzu pod Paryżem, wyznaczonym pochówkami Niemcewicza i Kniaziewicza, złożono trumnę z ciałem poety obok trumny z prochami

¹ *Cmentarz polski w Montmorency*, oprac. J. Skowronek, A. Bochenek, M. Cichowski i K. Filipow, Warszawa 1986.

jego małżonki. Uroczystości pogrzebowe 21 stycznia 1856 r., w których tłumnym udziałem zaznaczyli się emigranci polscy, mniej licznym francuscy przyjaciele poety, miały charakter skromny i pozbawiony akcentów politycznych. O taki właśnie pogrzeb apelował do Józefa Bohdana Zaleskiego Cyprian Norwid: „[...] aby nie robiono mu pogrzebu z myślą tak czasową, z jaką dzienniki tylko pisze się, ale nie popioły grzebie. Jest pogrzeb historyczny za dojrzeniem sumienia czasów i pogrzeb parafialny. Nie sądzę abyśmy już dojrzeli dosyć, aby pierwszy ś.p. Adamowi sumiennie urządzić można było”. Obok napomnienia przytoczmy też proroczą niemal strofę Norwida:

Więc mniejsza o to, w jakiej spocniesz urnie,
Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?
Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić Twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydzic,
A łać ci będą łyzy potęgi drugiej
Ci, co człowiekiem nie mogli Cię widzieć.

Nad trumną przemówienie wygłosił jedynie Zaleski. Parafrazując początek apostrofy *Pana Tadeusza* powiedział: „Zaprowadź zwłoki wieszczą do ojczyzny cudem”². Miał on nastąpić po 35. latach.

W okresie tym nie zachowywano też ciszy nad grobem poety. Przeciwnie był on pretekstem do różnych manifestacji politycznych emigrantów polskich oraz przedstawicieli innych narodów słowiańskich, walczących o swą wolność. Szczególnie liczną była manifestacja zorganizowana w związku z odsłonięciem pomnika nagrobnego Mickiewicza, 21 maja 1867 r. Wśród wielu mówców: Polaków, Francuzów oraz reprezentantów ruchów narodowych — węgierskiego, czeskiego i serbskiego, dominowali zwolennicy liberalno-demokratycznej opozycji antybonapartystycznej oraz orędownicy walki o niepodległość narodów i braterstwo ludów³.

Po ekshumacji z cmentarza w Montmorency prochów Czartoryskich i umieszczeniu ich w krypcie rodowej w kościele parafialnym w Sieniawie, wiadomość o zubożeniu cmentarza polskiego o grób najważniejszy — Adam Mickiewicza, nie spotkała się z protestami emigracji, trumna z jego szczątkami miała wszak spocząć w grobach królewskich na Wawelu, poruszyła jednak dogłębnie środowisko wychodźcze. W r. 1890 głos emigracji polskiej we Francji miał zupełnie już inny wymiar. Stanowiła ona wówczas około sześciotysięczną społeczność, koncentrującą się głównie w stolicy Francji. Obok starych wychodźców z epoki

² *Ibid.*, s. 71–73.

³ *Ibid.*, s. 73–75.

Wielkiej Emigracji i ich potomków, w jej skład wchodziłi nowi przybysze z ziem polskich stanowiący, jak pisał jeden z emigrantów Józef Lipkowski: „[...] żywił przechodni, chwilowy, jak ucząca się młodzież, jak artyści, jak nareszcie ludzie przybywający tu z kraju w celu znalezienia pracy”. Czynna i ruchliwa była grupa działaczy politycznych, związanych z ruchem narodowym i socjalistycznym, którzy uszli z kraju przed represjami ze strony zaborców. Oni to w dużej mierze wpłynęli na odrodzenie się po wielu latach marazmu aktywności politycznej emigracji, chociaż pierwszy impuls w tym kierunku wyszedł w r. 1887 od Zygmunta Miłkowskiego, założyciela Ligi Polskiej i redaktora ukazującego się w Paryżu organu prasowego „Wolne Polskie Słowo”. Kiedy nastąpił zmierzch Czartoryskich, na czoło kolonii paryskiej wysunęła się grupa weteranów powstania styczniowego, zwana batiniolczykami, podtrzymująca głównie przez celebrację obchodów rocznic narodowych dążenia niepodległościowe. Za mamutów uważała ich młodzież studencka skupiona w „Spójni” i założonej przez Stanisława Barańskiego w 1888 r. Gminie Narodowo-Socjalistycznej, wysuwającej na plan pierwszy ideę niepodległości Polski, propagowaną na łamach „Pobudki”. Na młodzież tę oddziaływał w dziedzinie myśli socjalistycznej i niepodległościowej przebywający w Paryżu od r. 1889 Bolesław Limanowski, znaczny też wpływ wywierał na nią gorący patriota dr Henryk Gierszyński z Ouarville, kierujący paryskim oddziałem Ligi Polskiej i finansujący druk „Pobudki”. Te lewicowe koła weszły w skład powołanego pod egidą Miłkowskiego w r. 1888 z udziałem batiniolczyków Związku Narodowego Polskiego i w 1889 r. opanowały jego zarząd. Związek, chociaż liczył jedynie 138 członków, z tego w Paryżu 101, uważał się za polityczną reprezentację emigracji⁴. W jej życiu pewną rolę odgrywały jeszcze stare instytucje i stowarzyszenia, jak Biblioteka Polska i Towarzystwo Historyczno-Literackie, pozostające pod prezesurą księcia Władysława Czartoryskiego, tradycyjnie atakowanego przez lewicę emigracyjną, zwłaszcza dr. Henryka Gierszyńskiego. Gościnnie dom doktora i jego małżonki Marii, w oddalonym od Paryża o kilkadziesiąt kilometrów Ouarville, był ostoją dla lewicującej studenterii i świeżo upieczonych lekarzy, jak Kazimierz Dłuski, Antoni Złotnicki, Kazimierz Janowicz, będących również członkami Gminy. Z Gierczyńskim rywalizowali prowadzący otwarty dom w Paryżu Stanisław Kraków, który, jak wspominał Limanowski, „[...] miał wielką ambicję i żywił nadzieję przewodzenia w sprawach polskich we Francji. Opierając się na młodzieży postępowej był w dobrych stosunkach z batiniolczykami [...] i gotów byłby nawet wejść w stosunki z tak nazwanymi czartoryszczykami”⁵. Na takiej właśnie scenie emigracyjnej, tu tylko naszkicowanej, zróżnicowanej politycznie i podzielonej towarzysko, nie wolnej od indywidualnych animozji,

⁴ W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980, s. 15 i n.

⁵ B. Limanowski, *Pamiętniki (1870–1907)*, oprac. J. Durko, Warszawa 1958, s. 410–411.

rozegrały się wydarzenia związane z przeniesieniem prochów do kraju wieszczca.

Pierwszy wystąpił Związek Narodowy Polski, który w dn. 14 czerwca 1890 r. w sali Towarzystwa Geograficznego zwołał ogólne zgromadzenie emigracji, które w rzeczywistości odbyło się jedynie przy udziale członków Związku. Wyłoniono komisję, do której weszli: Bolesław Limanowski, dr Henryk Gierszyński i dr Kazimierz Dłuski oraz powołano straż honorową w składzie: Henryk Gierszyński, Kazimierz Dłuski, dr Kazimierz Janowicz i Bolesław Motz⁶. Wszyscy oni wywodzili się z obozu lewicy i byli, z wyjątkiem Motza liderującego studenckiej „Spójni”, związani organizacyjnie lub więzami sympatii i współpracy z Gminą Narodowo-Socjalistyczną. Nie mogli być więc reprezentantami całego środowiska emigracyjnego. Wyłoniło ono ze swego grona w dn. 17 czerwca 1856 r. specjalną komisję, z udziałem delegatów sejmu galicyjskiego, przedstawicieli rodziny poety z Władysławem Mickiewiczem oraz poszczególnych stowarzyszeń emigracyjnych. Z wcześniej powołanego lewicowego gremium w jej składzie znalazł się Bolesław Limanowski. Komisja ta odbyła 7 posiedzeń dyskutując nad szczegółowym programem uroczystości. Wobec daleko idącej różnicy poglądów zrezygnowano z opracowania wspólnego manifestu i ustalono, iż podczas ekshumacji wystąpią z przemówieniami przedstawiciele wszystkich ugrupowań i obozów emigracyjnych, na których nałożono jedynie obowiązek stania na gruncie patriotycznym polskim, z wyłączeniem „udziału moskalofilów”⁷.

Tego rodzaju ogólne ustalenia nie zapobiegły kontrowersjom związanym z ułożeniem listy mówców i zakresem ich reprezentacji. Środowisko lewicowe wzburzyła inicjatywy Stanisława Krakowa, który w związku z wiadomością, iż książe Władysław Czartoryski zamierzał rzekomo wystąpić w imieniu emigracji, zaproponował, aby emigracja udzieliła mu do tego pełnomocnictwa. Myśl ta, jak pisał Henryk Gierszyński w jednym z listów „obraziła głęboko moje polskie demokratyczne i emigracyjne uczucia”⁸. Spadkobierca idei Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przejął je wraz z całym bagażem zapiekłego krytycyzmu wobec rodziny przewodzącej obozowi konserwatywnemu. Do akcji przystąpił też przywódca Gminy Narodowo-Socjalistycznej Stanisław Barański, który w liście do Gierszyńskiego poinformował go, iż Limanowski mający przemawiać z mandatu Gminy i Związku Narodowego, z tego ostatniego zrzekłby się chętnie na korzyść Gierszyńskiego. Barański prosił doktora, aby ten przyjął propozycję, gdyż „[...] w ten sposób przybyłaby jedna przyzwoita mowa zwłaszcza, że stańczycy chcą nas przegadać”⁹. Było to zaledwie na dwa dni przed uroczystościami

⁶ „Wolne Polskie Słowo”, 15 VII 1890.

⁷ *Cmentarz Polski...*, s. 84–85.

⁸ Biblioteka Polska w Paryżu (BPwP), Archiwum H. Gierszyńskiego (IAHG), H. Gierszyński do A. Złotnickiego, 17 XII 1890.

⁹ *Ibid.*, S. Barański do H. Gierszyńskiego, 25 VI 1890.

i doktor na taką zmianę się nie zgodził. Zamysły te i tarcia nie wydostały się na powierzchnię życia emigracyjnego, niemniej do spokojnego udziału w „patriotycznej manifestacji z powodu przeniesienia zwłok śp. Adama Mickiewicza z Montmorency na Wawel” zapraszał oficjalnie zarząd Związku Narodowego Polskiego i Komitet Polek na czele z żoną belwederczyka Zofią Nabelakową, Marią Gierszyńską i Marią Szeligą-Loevy, znaną sufrażystką.

Nie udało się zainteresować ekshumacją prasy francuskiej. Jak wspominał Jan Lorentowicz, wówczas członek Gminy, który wraz z dwoma kolegami chodził po redakcjach proponując artykuły o Mickiewiczu: „[...] sekretarze redakcji stawiali nam pytania. A któż to był ten Mickiewicz? Jenerał? Czy pisał po rosyjsku? Była to epoka najtkliwszego rozczulenia w przymierzu francusko-rosyjskim, niektóre więc dzienniki wcale nie chciały drukować wiadomości o naszym poecie, gdy dowiadywały się o jego istotnym wobec caratu stanowisku. Zebrane razem notatki francuskie, dałyby bardzo smętne świadectwo o ówczesnych nastrojach Francuzów”¹⁰. Ilustracją takiego właśnie nastawienia prasy francuskiej może być notatka zamieszczona w poważnym skądinąd „Le Figaro”: „Car pozwolił na przewiezienie zwłok poety polskiego Adama Mickiewicza na Wawel pod Warszawę”.

Uroczystości związane z ekshumacją odbyły się 28 czerwca o godz. 10. Ich uczestnicy przybyli do Montmorency z Paryża porannym pociągiem, uformowali pochód według ustalonego wcześniej porządku i z wieńcami podążyli na cmentarz. Na czele postępowała rodzina poety i delegacja galicyjskiego Wydziału Krajowego, a potem kolejno poszczególne stowarzyszenia, instytucje i społeczności emigracyjne: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży, Szkoła Batiniolska, Stowarzyszenie Czczy i Chleba, Towarzystwo Pracujących Polaków, socjaliści narodowi i redakcja „Pobudki”, Reprezentacja Polek, Stowarzyszenie Byłych Uczniów Szkoły Batiniolskiej, artyści polscy, Litwini¹¹.

Nad trumną poety wygłoszono 14 przemówień. Jako pierwszy przemówił w imieniu Collège de France Ernest Renan, w czarnym fraku, aby być lepiej słyszany wszedł na krzesło. W superlatywach wspominał o wykładach Mickiewicza na uczelni, którą reprezentował, o geniuszu jego myśli przenikającym „przeszłość i przyszłość”, podkreślił też „żywołność narodu polskiego” i trwały sentyment Francji do Polaków. W mocniejsze tony uderzył pisarz Jules Lermi-
na, występujący w imieniu Association Littéraire, głosząc, iż Mickiewicz był „najbardziej czystym i nieprzejednanym adwersarzem tego, co jest negacją misji intelektualnej ludzkości — brutalnej siły”. Francja, zwracając Polsce prochy

¹⁰ J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957, s. 106–107.

¹¹ „Wolne Polskie Słowo”, 1 VII 1890.

Mickiewicza, śle na Wschód ambasadora sprawiedliwości i wolności. Mowę swą zakończył okrzykiem „Vive la Pologne”.

Po Francuzach głos zabrali przybyli z Galicji: Książę Władysław Czartoryski, w czarnym, załobnym kontuszu i hr. Władysław Koziębrodzki. Fragmentom ich przemówień, w których stwierdzili, iż wobec faktu przeniesienia zwłok poety należy złożyć hołd dziękczynny cesarzowi austriackiemu, zdaniem paryskiego korespondenta „Przeglądu Tygodniowego” Stanisława Laurysiewicza, towarzyszyło wrogie milczenie zebranych¹². Natomiast według Ferdynanda Hoesicka „[...] świętej, rzewnym uczuciem tchnącej, płomiennej mowy księcia Władysława Czartoryskiego słuchano z uwagą”.

Po arystokratkach i historyku Kazimierzu Waliszewskim, który w okolicznościowym wierszu wyraził nadzieje wygnańców „do wyglądanego powrotu”, w imieniu Związku Narodowego i Gminy wystąpił Bolesław Limanowski, akcentując elementy „republikańskie i socjalistyczne w Legionie Włoskim” Mickiewicza, przewidującego upadek obecnego porządku polityczno-społecznego i zwycięstwo braterstwa ludzi i ludów”. Jako socjalista uznał poetę za „swego poprzednika i mistrza” oraz stwierdził, iż zasadniczym zadaniem socjalizmu polskiego jest pełna niepodległość ludów — polskiego, litewskiego i ruskiego w ramach Rzeczypospolitej¹³. W pamiętniku Limanowski zapisał: „Moje przemówienie przyjęto z uznaniem. Nawet Barański, który obawiał się, ażebym nie przemawiał w zanedo pokojowym duchu, mówił następnie, że wyjął z ust to, co sam miał powiedzieć”¹⁴. *Passus* ten świadczy raczej o samozadowoleniu pamiętnikarza. Stanisław Barański w swym krótkim przemówieniu w imieniu redakcji „Pobudki”, nie kryjąc swego młodzieńczego radykalizmu stwierdził, znacznie niż Limanowski dosadniej, iż Mickiewicz „[...] wraca do ziemi nędzy i niewoli, gdzie prochy jego wołać będą o pomstę sponiewieranych praw człowieka i narodu”, jasno deklarując konieczność walki przeciwko trzem zaborcom. Sekundował mu Stanisław Bouffał, przemawiający w miejsce niedopuszczonego Siedleckiego, jako delegata Zjednoczonych Towarzystw Młodzieży Polskiej za granicą. Stwierdził, iż Mickiewicz dał młodzieży wielkie ideały „niepodległość ojczyzny i sprawiedliwość społeczną”, natomiast „zrzeczenie się prawa do tej walki jest dowodem upadku, a sprzedawanie tego prawa za garść nędznych przywilejów dla jednej kasty, mianem zbrodni narodowej piętnowanym być powinno”. Mickiewicz, zdaniem mówcy, „[...] stał niezłomnie po stronie wydziedziczonych i wyzyskiwanych”¹⁵. Te dwa wystąpienia jakże kontrastowały ze słowami Mariana Stefana Grzybowskiego, oficjalnego delegata władz galicyjskich, wzywającego do pracy organicznej.

¹² „Przegląd Tygodniowy”, 29 VI 1890.

¹³ *Cmentarz polski...*, s. 86–87.

¹⁴ B. Limanowski, *op. cit.*, s. 427.

¹⁵ *Cmentarz polski...*, s. 87.

Po przemówieniach młodzież wniosła trumnę do kościoła, która złożona na katafalku dla dopełnienia ceremonii „pokropienia zwłok”, została pokryta mnóstwem kwiatów i wieńców z szarfami. Umieszczając napis: „Od emigracji polskiej — Związek Narodowy Polski we Francji Adamowi Mickiewiczowi” organizacja ta zaznaczyła w późniejszym sprawozdaniu, iż jest „jedynym przedstawicielem emigracji politycznej, jej myśli i zadań”. Zwracały także uwagę wieńce od redakcji „Pobudki” w postaci korony cierniowej z napisem: „Pielgrzymowi Polskiemu” oraz Gminy Narodowo Socjalistycznej z sentencją wieszczka: „Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu”¹⁶.

Manifestacja kolonii polskiej na cmentarzu w Montmorency była tak liczna (według jednych zgromadziło się tam 400 osób, zdaniem Laurysiewicza aż 2 tys., co wydaje się być przesadzone), iż została dostrzeżona przez prasę paryską. Postępowy „Le Radical” napisał nawet, iż „[...] tłum przy grobie Mickiewicza czynił wrażenie jakby zmartwychwstał naród polski”¹⁷.

Po nabożeństwie trumnę umieszczono w karawanie, a o godz. 21 prochy Mickiewicza wyruszyły do kraju pociągiem z Gare de l’Est, żegnane przez niewielką już grupę odprowadzających. W krótkim przemówieniu sekretarz Mickiewicza, Armand Lévy, pożegnał „kochanego mistrza”, przekazując Siedleckiemu „braterski pocałunek” dla młodzieży krakowskiej, „jako świadectwo niezachwianej przyjaźni Francji dla jej siostry Polski”¹⁸. Gestem tym depozytariusz pamięci wieszczka we Francji, właśnie młodzieży polskiej powierzał opiekę nad nią w kraju. Odmienne stanowisko zajął Kazimierz Waliszewski, w niedalekiej już przyszłości popularny we Francji autor biografii carów rosyjskich z Katarzyną II na czele. W korespondencji z uroczystości, zamieszczonej w Petersburskim „Kraju”, ostro skrytykował przemówienie Barańskiego i Bouffała. Limanowski w liście do Gierszyńskiego określił publikację Waliszewskiego mianem „nikczemnej [...] napisanej z widoczną złą wiarą. Młodzież mocno oburzona odgraża się”¹⁹. Obóz lewicowy skrytykował też Krakowa za to, iż na cmentarzu ścisnął się czule z Czartoryskim²⁰.

Uroczystości w Montmorency, wygłoszone podczas nich przemówienia oraz późniejsze reperkusje świadczyły wyraźnie, iż nad trumną wieszczka spotkali się przedstawiciele dwóch zupełnie odmiennych i przeciwstawnych sobie nurtów i postaw, charakterystycznych dla społeczeństwa polskiego w kraju i na emigracji na przełomie XIX i XX stulecia. Zarówno delegacja galicyjska, jak i Waliszewski,

¹⁶ W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 111–112.

¹⁷ *Ibid.*, s. 112.

¹⁸ *Cmentarz polski...*, s. 88.

¹⁹ BPwP, AHG. B. Limanowski do H. Gierszyńskiego, 8 VII 1890.

²⁰ *Ibid.*, A. Złotnicki do H. Gierszyńskiego, 16 XII 1890; H. Gierszyński do A. Złotnickiego, 17 XII 1890.

a nawet umiarkowany w tonie Limanowski, opowiedzieli się w rzeczywistości za kompromisowym rozwiązaniem polsko-austriackim, z uwzględnieniem pewnych reform społecznych. Młodzi zwolennicy doktryny socjalistycznej połączonej ściśle z walką o niepodległość Polski, wykuwali wówczas program polskiej irredenty, czyniąc Mickiewicza, a przy innych okazjach także Juliusza Słowackiego, jej patronami. Wypowiedziane w tym duchu nad trumną wieszczą w Montmorency słowa zaowocowały w roku 1918.

RÉSUMÉ

Dans l'article, on présente les préparations, les circonstances et le déroulement des cérémonies de l'exhumation des cendres de Mickiewicz, avant de les transporter au château royal de Wawel à Cracovie. Ces cérémonies eurent lieu le 28 juin 1890 à Montmorency et la colonie polonaise de Paris y prit part en grand nombre. L'auteur de l'esquisse admet que les cérémonies à Montmorency mirent au jour la division essentielle entre les conservateurs (tels que le prince Władysław Czartoryski, ou Kazimierz Wyliszewski), et les progressistes, parmi eux les jeunes irrédentistes, ainsi que les militants du mouvement d'indépendance nationale naissant au sein du parti socialiste polonais (Bolesław Limanowski, Stanisław Barański). Et les progressistes reconnurent Adam Mickiewicz comme le patron de leurs actions qui visaient à atteindre la liberté nationale.